



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 119

LIPIEC - SIERPIEŃ 2007

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



*„O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twoje imię po wszystkich ziemi!
Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosa” (Ps 8, 2)*

Słowo naszego Ks. Proboszcza

O trzeźwości słów kilka...

Sierpień tradycyjnie jest przeżywany jako miesiąc trzeźwości, w którym można także złożyć przyrzeczenie miesięcznej abstynencji od alkoholu.

Trzeźwość to określony styl życia i zdroworozsądkowy sposób myślenia, potrzebny każdemu człowiekowi, aby zachować i rozwijać swoją wolność. Być trzeźwym człowiekiem to być wolnym człowiekiem. Żyjemy w czasach, kiedy bardzo łatwo człowiekowi odebrać wolność poprzez różnego rodzaju manipulacje. Nie wszystko, co ładne i modne jest zdrowe dla człowieka. Dziś człowiek musi uczyć się każdego dnia trzeźwego stylu życia, musi uczyć się myśleć krytycznie, musi umieć zachować dystans wobec propozycji łatwego i taniego sukcesu, szybkiego dobrobytu, ponieważ wszystko ma swoją cenę. Aby człowiek mógł się przeciwstawić własnym pokusom i tym, które płyną z zewnątrz potrzebuje szczególnej siły. Zakotwiczenie w Bogu jest jedyną gwarancją wolności człowieka.

W sytuacji radykalnego zagrożenia samych podstaw człowieczeństwa jakim jest nadużywanie alkoholu i choroba alkoholowa, cnota trzeźwości jest jedną z podstawowych wartości ludzkich, a jednocześnie jedną z podstawowych cnót teologicznych. Brak trzeźwości nie tylko uniemożliwia życie odpowiedzialne i realizację chrześcijańskiego powołania. Uniemożliwia też zachowanie i ochronę jakiegokolwiek cnoty. Cnota trzeźwości oznacza abstynencję lub spożywanie alkoholu w symbolicznych ilościach. Interpretując biblijne wypowiedzi na temat cnoty trzeźwości i spożywania alkoholu, trzeba pamiętać, że Pismo Święte nie zna wysokoprocentowych napojów alkoholowych. Wino spożywano zwykle z wodą, a ponadto istniała gradacja win. Po mocniejszym podawano słabsze,

aby nie dopuszczać do upijania się. Cnota trzeźwości nie wyklucza zatem umiarkowanego picia, „Wino dla ludzi jest życiem, jeśli pić je będziesz w miarę. Udręczeniem dla duszy jest wino pite w nadmiernej ilości” (Syr 31, 27-29). „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek pijaństwa” (Łk 21, 34). Pismo święte nie traktuje wina jako rzeczy złej samej w sobie, ale nawołuje do umiarkowania i czujności. Podobnie wypowiada się św. Jan Chryzostom: „Niektórzy zobaczywszy zachowujących się nieprzyzwoicie pijaków, nie ganią ich, lecz owoc dany przez Boga. Mówią: niech nie będzie wina! Powiedzmy im raczej: niech nie będzie pijaństwa! Wino bowiem jest dziełem Boga, a pijaństwo dziełem diabła. Nie wino stwarza pijaństwo, lecz niepowściągliwość”.

Są jednak sytuacje, w których trzeźwość oznacza całkowitą abstynencję. Tak jest w wypadku dzieci i młodzieży. W wieku rozwojowym każde sięganie po napoje, które zawiera alkohol, jest wyrządaniem sobie krzywdy. Takie zachowanie zaburza bowiem rozwój fizyczny oraz psychospołeczny, a jednocześnie prowadzi do szybkiego uzależnienia się od alkoholu. Cnota trzeźwości w odniesieniu do dzieci i młodzieży oznacza zatem całkowitą abstynencję przynajmniej do 18 roku życia. Abstynencja jest jednak moralnym obowiązkiem także w odniesieniu do określonych osób dorosłych oraz w odniesieniu do określonych sytuacji życiowych. Po pierwsze całkowita abstynencja do końca życia obowiązuje wszystkich alkoholików. Jest to bowiem jedyny sposób aby nie nadużywali oni alkoholu. Ponadto całkowita abstynencja obowiązuje kobiety w ciąży, kierowców w czasie prowadzenia pojazdów, wszystkie grupy pracowników w ich miejscach pracy, ludzi, którzy złożyli przyrzeczenia abstynenckie, a także te osoby,



Ks. Pralat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz
Kancelarz Kurii Biskupiej
w Świdnicy

dla których nawet symboliczne spożycie alkoholu byłoby szkodliwe dla zdrowia.

Poza wymienionymi przypadkami, abstynencja od alkoholu nie jest obowiązkową formą zachowania cnoty trzeźwości ze strony ludzi dorosłych. Jest natomiast bardzo cennym darem danego człowieka dla samego siebie i dla innych ludzi. Jest to dar szczególnie cenny i potrzebny ze strony wychowawców.

Cnota trzeźwości w wymiarze teologicznym, to jednak coś więcej niż tylko abstynencja czy nienadużywanie alkoholu. To nie tylko trzeźwość w sensie fizycznym, materialnym. To także trzeźwość w sensie intelektualnym i duchowym. Można bowiem nie sięgać po alkohol, a mieć zaburzony sposób myślenia i zaburzoną duchowość. Człowiek trzeźwy to zatem ktoś kto czuwa nad uczciwością, rzetelnością i roztropnością swego myślenia. „Dlatego przepasawszy biodra swego umysłu bądźcie trzeźwi” (1P 1, 13). Człowiek trzeźwy to ktoś, kto czuwa nad całym swoim życiem i wnętrzem, nad szlachetnością i świętością swego serca i swego działania: „My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia” (1Tes 5, 6).

Ja, żołnierz Wojska Polskiego...

15 sierpnia 1920 roku, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny została stoczona Bitwa Warszawska, nazwana później „Cudem nad Wisłą”. Bitwa ta, a więc i wstawiennictwo Matki Boskiej nad naszym krajem zostały uczczone 4 sierpnia 1923 roku, kiedy dzień 15 sierpnia ustanowiono Świętem Żołnierza Polskiego. Mamy więc okazję do zastanowienia się nad naszym stosunkiem do polskiego munduru.

Na początku mojej refleksji pragnę przytoczyć fragment *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* Soboru Watykańskiego II: „Ci zaś, którzy oddani służbie Ojczyzny pełnią ją w wojsku, winni się uważać za wspierających bezpieczeństwo i wolność narodów, bo też – o ile tylko wykonują to zadanie właściwie – rzeczywiście przyczyniają się oni do utrwalenia pokoju”.

Bardzo często spotykam się z opiniami rówieśników, że służba w wojsku to strata czasu. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego służba ojczyźnie, służba w Wojsku Polskim uważana przez naszych dziadków, ojców, a może i niektórych z nas za zaszczyt spotyka się z takim wrogim nastawieniem? Żyjemy w czasach, gdzie cztery filary wychowania człowieka i obywatela: rodzina, Kościół, szkoła i właśnie Wojsko Polskie, są atakowane i stara się osłabić ich wpływ na młodzież. W jakim sensie służba w wojsku dla młodzieży jest stratą czasu? Czy dlatego, że uczy uczciwości, wierności, godności, prawości, dyscypliny i odpowiedzialności? A to słowa w naszych czasach bardzo niemodne. Kto wziął sobie do serca słowa Sługi Bożego Jana Pawła II „musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”? Na młodzież nie działają nawet tak przyziemne fakty, jak ten, że na koszt państwa można zdobyć uprawnienia, które w cywilu kosztują, albo że pracodawca może zapytać kandydata o stosunek do służby wojskowej.

Inną wymówką osób, którym nie chce się poświęcić niecałego roku na służbę wojskową jest tekst

Drodzy Czytelnicy!

Z woli Księdza Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca podejmuję pracę duszpasterską w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bielawie. Pośród zadań, jakie zlecił mi Ks. Proboszcz znalazło się redagowanie „Zwiastuna”, naszej parafialnej gazetki. Z radością przejmuję to dzieło od Ks. Pawła Zielińskiego, który został skierowany na studia specjalistyczne na KUL.

Ufam, że mogę liczyć na pomoc w tej pracy ze strony wszystkich, którzy będą chcieli podzielić się swoim talentem i pomysłami. Serdecznie zapraszam do współpracy w redagowaniu naszego pisma, aby było ono naszym wspólnym dziełem. Pragnę, aby spełniało ono coraz lepiej swoje zadanie szerzenia wiary i promowania naszej wspólnoty parafialnej. Powierzam je wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej, patronki naszej parafii.

Z prośbą o modlitwę
ks. Julian Nastalek,
redaktor naczelny



typu „nie będę służył politykom”. I tutaj właśnie chcę się odwołać do wypowiedzi jednego z przedwojennych kapelanów, ks. Konstantego Pogłódka, który powiedział do rekrutów: „My tu w wojsku nie bawimy się w żadną tak zwaną politykę, czy partyjniactwo, nasza polityka jest jedna: Polska! Jej służyć i kochać ją z całych sił. To nasza polityka!”

W mediach możemy dowiedzieć się o różnych smutnych faktach. Wydarzenia te też nie omijają wojska. Możemy np. usłyszeć o narkomanii w armii. Nikt natomiast nie mówi, ilu osobom Wojsko Polskie uratowało życie, dając możliwość odizolowania się od złego towarzystwa, zerwania z nałogami.

Zresztą im więcej młodych, wartościowych i wykształconych ludzi ucieka przed służbą, tym częściej do wojska będą powoływani ludzie z wyrokami, nałogami i tym podobni.

Znamiennym faktem jest to, że kapłani którzy, w latach 1962 – 1971 przeszli przez przymusową służbę alumnów seminariów duchownych, najczęściej bardzo dobrze ją wspominają, pomimo doświadczanych szykan ze strony politruków. Takim kapłanem był m.in. śp. Ks. Prałat Franciszek Foks, który na zbiórkach ministranckich odwoływał się do godności służby wojskowej.

Obowiązkiem każdego człowieka jest miłość do Boga i tego, co człowiek po Bogu ma najświętszego na ziemi – miłość Ojczyzny.

„Ja, żołnierz Wojska Polskiego,
przysięgam

służyć wiernie Rzeczypospolitej
Polskiej,

bronić jej niepodległości i granic.

Stać na straży Konstytucji,

strzec honoru żołnierza polskiego,
sztantaru wojskowego bronić.

Za sprawę mojej Ojczyzny w po-
trzebie,

krwi własnej ani życia nie szczędzić.

Tak mi dopomóż Bóg.”

Patryk

Ksiądz Prałat Bronisław Goldewicz odszedł do Pana...

W 88 roku życia w 52 roku kapłaństwa we wtorek o godz. 6.10 **Ks. Prałat Bronisław Goldewicz** odszedł do wieczności. W sobotę 21 lipca o godz. 12.00 w kościele parafialnym **Wniebowzięcia NMP w Bielawie** została odprawiona Msza święta pogrzebowa, podczas której modlono się o dar Bożego Miłosierdzia i życia wiecznego dla zmarłego Kapłana, dziękując również Bogu za dar życia i kapłaństwa Ks. Bronisława.

Uroczystościom przewodniczył **ks. biskup Stefan Regmunt**, biskup pomocniczy diecezji legnickiej. Przybyli także księża infułaci - **ks. Kazimierz Jandziszak** i **ks. Józef Strugarek**, jak również wikariusz generalny i rektor Wyższego Seminarium Duchownego **ks. Adam Bałabuch**, a także księża prałaci, proboszczowie i wikariusze z naszej diecezji świdnickiej oraz z diecezji legnickiej i archidiecezji wrocławskiej, władze miasta, kombatanci, rodzina oraz liczni wierni z Bielawy, jak również przedstawiciele parafii, gdzie pracował ks. Bronisław, m.in. z Wałbrzycha, Świdnicy, Wrocławia, Piławy Górnej i Jaroszowa. Chociaż nieobecni, o modlitwie zapewniali **ks. biskup świdnicki Ignacy Dec** oraz **ks. biskup Tadeusz Rybak**, biskup senior diecezji legnickiej - kolega kursowy Księdza Bronisława.

Homilię wygłosił **ks. infułat Kazimierz Jandziszak**, który mówił o tajemnicy śmierci, która jest bramą do wiecznej ojczyzny, rozpoczęciem nowego życia. Przypomniał także życiorys Zmarłego, a także, jak trudne były to czasy,

w których przyszło żyć Księdzu Bronisławowi, jak doświadczył go okres wojny i jak wiele zawdzięczał Bogu w kapłańskim życiu.

Kaznodzieja pożegnał Zmarłego słowami: „Księżu Bronisławie żegnaj i przyjmij modlitewną dań od nas (...) Wyrażamy Księdzu wdzięczność za wieloletnią posługę duszpasterską, wyrażającą się gorliwym głoszeniu Słowa Bożego, sprawowaniu sakramentów świę-



tych, w trosce o stan obiektów parafialnych, a zwłaszcza w pełnym wiary świadectwie kapłańskiego życia (...) Niech Pan ci wybaczy wszystkie twoje słabości i upadki i niech ci otworzy bramy wiecznej szczęśliwości”.

Na zakończenie Mszy świętej głos zabrał ks. prałat Stanisław Siwiec, wieloletni dziekan dekanatu Strzegom, do którego należy parafia Jaroszów, gdzie proboszczem był ks. Bronisław. Słowa pożegnania skierował również ks. dr Czesław Włodarczyk, sekretarz Caritas Diecezji Legnickiej. Następnie ks. prałat Stanisław Chomiak, proboszcz naszej parafii odczytał niedokończony testament Zmarłego,

zredagowany w czasie pobytu w szpitalu. **Oto jego fragment:** „Słowa skierowane do wszystkich na pogrzebie. Życie człowieka, choćby było najbardziej skromne i ukryte ma zawsze jeden decydujący i wielki swój dzień. Jest to ostatni dzień życia człowieka na ziemi, jest jedna tylko prawda na świecie, prawda śmierci i prawda wieczności. Na początku swego testamentu składam Wszech-

mocnemu Bogu najwyższe uwielbienie, jakie może dać człowiek Bogu Stwórcy nieba i ziemi (...) Dziękuję Bogu za kochanych rodziców i siostry, których Bóg odwołał już do wieczności, którzy mnie wychowali, według Bożych przykazań i wymodlili dla mnie dar sakramentu kapłaństwa (...) Swoją pamięcią obejmuję wszystkich parafian, wśród których pracowałem jako kapłan przez 52 lata (...) Nie posiadam żadnych długów wobec kurii biskupiej i innych instytucji oraz osób fizycznych. Majątku żadnego nie posiadam, z oszczędności osobistych wspierałem częściowo biednych oraz częściowo przeznaczyłem na budowę kościoła w Piławie Górnej oraz na kapitalny remont zabytkowego kościoła w Rusku, parafia Jaroszów”.

Po odczytaniu testamentu nastąpiły obrzędy ostatniego pożegnania i kondukt pogrzebowy z trumną Ks. Bronisława ruszył w kierunku cmentarza parafialnego, gdzie – zgodnie z wolą Zmarłego – spoczęły jego doczesne szczątki.

Na zakończenie ks. biskup Stefan Regmunt wyraził wdzięczność wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowych za liczny udział i świadectwo przywiązania do kapłana Kościoła katolickiego.

Ksiądz Prałat ostatnie trzy lata życia spędził w naszej parafii. W jego gorliwości kapłańskiej szczególną rolę odgrywał konfesjonał. W każdą niedzielę o godz. 7.00 odprawiał Mszę świętą, a potem spowiadał trzy, cztery godziny, nie wychodząc z konfesjonału. Wierni naszej parafii bardzo sobie

tę posługę cenili. Ksiądz Bronisław był najstarszym kapłanem w diecezji świdnickiej.

Świętej pamięci Ks. Prałatowi Bronisławowi Goldewiczowi zawdzięczamy wiele. Już go pożegnaliśmy. Nie jesteśmy w stanie ukryć smutku, jakim okryła nas ta śmierć, ale jest też w nas iskra

nadziei, nie tej powierzchownej, ale dogłębnej, która jest rezultatem rzeczywistego przezwyciężenia tragizmu ludzkiego losu przez Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał.

*Ks. Julian
Redakcja LSO*

Poniżej przedstawiamy życiorys śp. Ks. Prałata Bronisława Goldewicza

Ks. Bronisław Goldewicz urodził się 18 VIII 1919 r. w polsko - ukraińskiej wsi Usznia w powiecie złoczowskim, w rodzinie obszarnczej. Po ukończeniu szkoły powszechnej opuścił rodzinne strony, gdyż rodzice umieścili go w Gimnazjum Księżych Misjonarzy w Wilnie. Następnie rozpoczął naukę w Szkole Kadetów w Śremie.

Gdy wybuchła wojna w 1939 roku jako kadet brał udział w walkach o Lwów, w Lasach Janowskich. W 1945 r. przyjechał jako repatriant do Domaniowa koło Wrocławia. Tu podjął pracę w miejscowej szkole.

W 1948 r., po trzech latach pracy, postanowił wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. W tym czasie odbywał równoległe studia z biblistyki w Krakowie, gdzie zdobył tytuł magistra. Świecenia subdiakonatu i diakonatu otrzymał w Poznaniu, a kapłańskie – we Wrocławiu w 1953 r.

Pierwszą parafią, do której skierowano ks. Bronisława była Oława. Po pół roku przeniesiony został do Wrocławia na Karłowice do kościoła franciszkanów. W **1957 r.** został ustanowiony proboszczem parafii w Strupinie pod Trzebnicą. W 1959 r. objął parafię na Piaskowej Górze w Wałbrzychu. Szybko zyskał sobie sympatię wiernych i przy ich wydatnej pomocy zbudował Grotę Matki Boskiej z Lourdes, którą poświęcił ksiądz arcybiskup Bolesław Kominek. Po 12 latach pracy w Wałbrzychu, w



1965 r. został przeniesiony do Piławy Górnej. Zdobytym wcześniej doświadczeniem pozwała mu stoczyć

kolejną batalię z władzami o zezwolenie na rozbudowę kościoła. W 1983 r. objął probostwo parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Jaroszowie koło



Strzegomia. Pełnił tu posługę kapłańską przez 21 lat do **19 września 2004, kiedy przeszedł w stan spoczynku.** Z tej okazji Biskup Świdnicki Ignacy Dec złożył Ks. Prałatowi podziękowanie za 51 lat służby kapłańskiej na terenie Archidiecezji Wrocławskiej, Diecezji Legnickiej i ostatnio, nowo utworzonej Diecezji Świdnickiej.

Ks. Bronisław Goldewicz za swoje zasługi został uhonorowany godnościami kościelnymi: w 1986 r. otrzymał tytuł kanonika, a w **1996 r.** został mianowany prałatem.

2 sierpnia 2003 r. obchodził Złoty Jubileusz Kapłaństwa. W 2006 r. otrzymał stopień porucznika Wojska Polskiego.

Jako emerytowany kapłan zamieszkał w Bielawie, w domu u rodziny. Otrzymał zezwolenie od biskupa na urządzenie w nim kaplicy. W dalszym ciągu pomagał duszpasterzom naszej parafii. Bardzo często posługiwał w konfesjonałach. Wierni chętnie korzystali z tej posługi. Był zawsze pełny życzliwości i okazywał wiele ciepła ludziom, którzy do niego przychodzili.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Czas wakacji sprzyja szczególnie podejmowaniu różnego rodzaju pielgrzymek. Samo słowo „pielgrzymka” pochodzi z łacińskiego *peregrinatio* i oznacza podróż do obcej ziemi. Pielgrzymka jest powszechną formą religijności i typowym wyrazem pobożności ludowej, ściśle związanej z sanktuarium. Pielgrzym potrzebuje sanktuarium; sanktuarium zaś potrzebuje pielgrzyma...

W pierwszych trzech wiekach istnienia Kościoła poza nielicznymi wyjątkami pielgrzymowanie nie stanowiło kultycznego wyrazu chrześcijaństwa. Kościół obawiał się bowiem skażenia własnego kultu religijnymi praktykami pogańskimi i hebrajskimi, w których zwyczaj pielgrzymowania był bardzo ważny. Po dekrete Konstantyna Wielkiego oraz po identyfikacji miejsc i odnalezieniu relikwii męki Pańskiej pielgrzymowanie chrześcijańskie znacznie rozwinęło się. Wieki średnie stały się jego złotym okresem. Poza swą wyjątkową funkcją religijną odegrało ono również rolę umacniania chrześcijaństwa zachodniego w mieszaninie różnych cywilizacji europejskich. W czasach nowożytnych z powodu zmiany klimatu kulturowego, następstw wydarzeń ruchu protestanckiego oraz wpływu oświecenia pielgrzymowanie zostało mocno zahamowane. Począwszy od drugiej połowy XVIII w. można jednak zauważyć znaczne jego ożywienie; ale posiada ono już nieco odmienny charakter. Odtąd celem pielgrzymek stają się sanktuaria o szczególnym wyrazie tożsamości wiary i kultury danego narodu.

Pielgrzymowanie...



Pomimo zmian, jakie nastąpiły w ciągu wieków, także w naszych czasach pielgrzymowanie zachowuje swe zasadnicze wymiary, które określają jego duchowość. Podstawowym i autentycznym wymiarem pielgrzymowania jest wymiar eschatologiczny. Pielgrzymowanie, „droga do sanktuarium”, to znak i obraz drogi do królestwa niebieskiego. Każdy z pątników wie, że „nie mamy tutaj trwałego miasta” i dlatego rozumie, że oprócz zbliżania się do swego bezpośredniego celu, jakim jest sanktuarium, zbliża się także (przez pustynię życia) do nieba jako Ziemi Obiecanej. Pielgrzymka posiada również wymiar pokutny, podobna jest do „drogi nawrócenia”. Idąc do sanktuarium, pielgrzym przebywa drogę od uświadomienia sobie własnego grzechu do osiągnięcia wewnętrznej wolności i do głębokiego zrozumienia znaczenia życia. W pielgrzymce wymiar pokutny współistnieje z wymiarem świątecznym. Pielgrzymka jest oddechem i przerwą w codziennej monotonii, bo daje człowiekowi

choć trochę odmienności i „oderwania” od zwykłego, szarego życia. Jest ona ulgą w troskach i okazją do okazania chrześcijańskiego braterstwa, do zgodnego współżycia i miłości. Pielgrzymka jest jednak przede wszystkim aktem kultu. Pielgrzym idzie do sanktuarium po to, żeby spotkać się z Bogiem, przeżyć Jego obecność; oddać Mu cześć, adorować Go i otworzyć przed Nim swoje serce.

Jak sanktuarium jest miejscem modlitwy, tak właściwie przeżyta pielgrzymka jest drogą modlitwy. Na każdym jej etapie modlitwa powinna ożywiać pątników, a słowo Boże być dla nich światłem i przewodnikiem. Szczytowym punktem pielgrzymki powinna być celebrowanie Eucharystii w miejscu, które jest jej celem.

Niech zatem czas wakacyjnego pielgrzymowania stanowi dla nas wszystkich źródło głębokich przeżyć duchowych i umocnienia do wiernego realizowania powołania chrześcijańskiego.

ks. Julian Nastalek

W drugą niedzielę lipca po raz piętnasty Rodzina Radia Maryja spotkała się na Jasnej Górze pod hasłem „Przypatrzymy się powołaniu naszemu”. Bielawska Rodzina Radia Maryja po raz dziewiąty uczestniczyła w tym spotkaniu. Wyruszyliśmy autokarem skoro świt, o czwartej rano. We wspólnej modlitwie i śpiewie przewodził nam kleryk Maciej. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni.

Na miejscu byliśmy o godzinie ósmej. Na początku udaliśmy się do Kaplicy Cudownego Obrazu, aby pokłonić się Matce Bożej, podziękować za otrzymane łaski i prosić o dalszą opiekę dla naszych rodzin i naszej parafii.

Punktem centralnym spotkania była uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem księdza biskupa Andrzeja Dziegi, którą koncelebrowało ośmiu biskupów, a wśród nich nasz Pasterz – biskup Ignacy Dec. Główny celebrans wygłosił również homilię do zgromadzonych wiernych.

Na zakończenie pielgrzymki pomodliliśmy się koronką do Bożego Miłosierdzia, po czym wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Atmosfera na pielgrzymce była radosna. Czujemy się bardzo ubogaceni i szczęśliwi, iż mogliśmy uczestniczyć w tym jubileuszowym spotkaniu Rodziny Radia Maryja. Bóg zapłać wszystkim za wszystko.

Rodzina Radia Maryja

Oto wypowiedzi osób, które podzieliły się swoimi przeżyciami:

Jestem starszą kobietą, samotną i schorowaną. Jedną z moich radości życia jest słuchanie Radia Maryja. Jako wierna słuchaczka staram się wspierać to dzieło. Od samego początku uczestniczę w pielgrzymkach Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę.

Dziękuję Maryi za to, że daje mi siłę i zdrowie, tak że mogę

Jubileuszowa Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja

uczestniczyć w tych spotkaniach i prosić Maryję za Ojczyznę, grzeszników i rządzących.

W tym roku wybrałam się po raz piętnasty do Jasnogórskiej Pani na spotkanie Rodziny Radia Maryja. Jak wspominałam, dużo modłę się za Ojczyznę, rząd, a zwłaszcza za Ministra Edukacji, którego zadaniem jest czuwać, aby młode pokolenie wyrosło na odpowiedzialnych i mądrych Polaków. W czasie pielgrzymki udało mi się spotkać z Panem Ministrem i przekazać zapewnienie o modlitwie.

Czuję się szczęśliwa i wiem, że Maryja prosi nas, abyśmy się modlili za Polskę, rządzących i młodzież.

Czesława

Jestem wierną słuchaczką Radia Maryja. Wiele wzrosłam duchowo, słuchając pięknych katechez, homilii i konferencji, które głosili biskupi, księża profesorowie z Polski i zagranicy. Nie mogłam doczekać się spotkania z naszą Matką. Na pielgrzymkę wybrałam się ze swoją siostrą.

Najmłodszy uczestnik pielgrzymki miał 5 lat. Każdy z pielgrzymów z nową nadzieją, bagażem podziękowań, próśb i wielką radością wsiadał do autokaru, licząc minuty do spotkania z naszymi przyjaciółmi, znanymi z poprzednich lat spotkań na Jasnej Górze. Wstający dzień powitaliśmy modlitwą i śpiewem.

Wschodzące słońce przybrało czerwony kolor, zapowiadając piękny dzień. Było ciepło, wiał lekki wiatr.

Śpiewając i modląc się dojechaliśmy na Jasną Górę. Wszyscy byliśmy radośni, bo znowu mieliśmy okazję

przytulić się do Serca Maryi, uciec się pod jej obronę. Przywitały nas tysiące pielgrzymów, którzy byli na miejscu już od soboty. Setki autokarów i rozśpiewani pielgrzymi. Trzeba to po prostu zobaczyć i przeżyć. Do Mszy świętej mieliśmy jeszcze prawie dwie godziny. W tym czasie postanowiłam pokazać siostrze Cudowny Obraz Jasnogórskiej Pani, drogę krzyżową, Wieczernik. Opowiadałam jej o różnorodności grup pielgrzymowych, które przychodzą na Jasną Górę w sierpniowych pielgrzymkach. Weszliśmy jeszcze do kaplicy Serca Jezusa, modląc się za tych, którzy odeszli od Pana Boga i pogubili się w życiu, aby powrócili do Pana.

Zaczęła się Msza święta. Słowo powitania do przybyłych pielgrzymów skierował o. Tadeusz Rydzik. Eucharystia trwała blisko cztery godziny, które minęły jak kilka minut. Chór śpiewał piękne pieśni.

Trudno mi określić, ilu było pielgrzymów, z pewnością bardzo wielu. Wszystko, jak zawsze było „zapięte na ostatni guzik”. Była to cudowna uczta duchowa. Rodzina Radia Maryja oczekuje już następnego spotkania. „Szczęść Wam Boże, do zobaczenia za rok” – słyhać było ze wszystkich stron. Ciężko rozstawać się z przyjaciółmi, a jeszcze trudniej z naszą Matką. Módlmy się, abyśmy wrócili tu za rok.

K. J.



15 SIERPNIA - UROCZYŚĆ Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – odpust parafialny

Dnia 15 sierpnia obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz uroczystość tytułu naszego kościoła, czyli odpust parafialny.

Chrześcijaństwo od najdawniejszych czasów przyjmowało wiarę w tajemnicę Wniebowzięcia Matki Bożej. Już w VI wieku cesarz Maurycy (582-602) polecił obchodzić na Wschodzie w całym swoim państwie 15 sierpnia osobne święto dla uczczenia tej tajemnicy. To oznacza, że święto to musiało lokalnie istnieć już wcześniej, przynajmniej w V w. W Rzymie istnieje to święto z całą pewnością w wieku VII. Jednak dopiero papież Pius XII w roku 1950 dokonał uroczystego określenia tego dogmatu naszej wiary w Konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*: „...**powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej**” (*Breviarium fidei* VI, 105). Wniebowzięcie Matki Bożej przypomina nam, że Maryja bez grzechu poczęta i bez grzechu żyjąca, została po śmierci wzięta do nieba, czyli uzyskała pełnię ludzkiego przeznaczenia i uszczęśliwienia w Bogu, z racji swego wyjątkowego wybrania i absolutnej wolności od wszelkiego grzechu.

Kult Maryi Wniebowziętej był w Kościele bardzo żywy i zdecydowanie wyróżniał się wśród wielu innych. Wystawiono tyśiące świątyń pod wezwaniem Maryi Wniebowziętej. W ciągu wieków powstało 8 zakonów pod tym wezwaniem: jeden męski

(asumpcjonisci - Augustianie od Wniebowzięcia) i siedem żeńskich. W sztuce sakralnej scena Wniebowzięcia Maryi należy do bardzo często przedstawianych

Dzień 15 sierpnia jest też szczególnym świętem dla naszej parafii, która obchodzi w tę uroczystość swoje „imieniny”, jest dzień tytułu kościoła parafialnego, czyli **odpust parafialny**. W tym dniu każdy wierny, który jest odpowiednio usposobiony, nawiedzi kościół parafialny, odmówi Ojciec nasz i Wierzę w Boga oraz wypełni określone warunki, może zyskać odpust zupełny, tj. całkowite uwolnienie od kary doczesnej za grzechy już odpuszczone. Dla zyskania odpustu zupełnego wymaga się wolności od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, choćby powszedniego oraz wypełnienia trzech następujących warunków: spowiedź, Komunia św. i modlitwa w intencji Ojca św. (np. Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo). Jeżeli mamy zwyczaj zyskiwać odpust zupełny codziennie, to wystarczy spowiedź raz na dłuższy okres, np. raz w miesiącu.

W polskiej (i nie tylko) tradycji uroczystość Wniebowzięcia zwana jest również świętem Matki Bożej Zielnej. Na pamiątkę podania głoszącego, że Apostołowie zamiast ciała Maryi znaleźli kwiaty, poświęca się kwiaty, zioła i kłosa zbóż. Lud wierzy, że zioła poświęcone w tym dniu za pośrednictwem Maryi otrzymują moc leczniczą i chronią od chorób i zarazy. Rolnicy tego dnia dziękują Bogu za plony ziemi i ziarno, które zebrali z pól. Niech ta uroczystość stanie się również dla nas okazją do dziękczynienia za opiekę Wniebowziętej Pani.

Wniebowzięcie Matki Bożej ma nam uświadomić, że ostatecznym celem każdego człowieka jest

osiągnięcie tego stanu, który jest już w pełni zrealizowany w życiu wiecznym Maryi; że ostatecznym sensem naszego życia jest odnalezienie pełni życia w złączeniu z Bogiem.

Jeżeli będziemy wierni Chrystusowi, jeżeli będziemy naśladowali Jego i naszą Matkę, jeżeli będziemy współpracowali z łaskami wyproszonymi nam przez Jej wstawienie, możemy mieć nadzieję, że to, co Chrystus przygotował dla Swej Matki w niebie, stanie się naszym udziałem.

KANTYCZKA

NA UROCZYŚĆ

Wniebowzięcia Matki Bożej

Panno Święta,
Uśmiechnięta,
Słodko zaśniona,
Do kościoła
Przyjm dziś zioła,
Kwiaty, nasiona.
Z pola kłosa,
Z lasu wrzosa,
Krwawnik, miętę, słaz,
Jarzębiny
I kaliny
Korale bez skaz.
Jabłko z sadu,
Winogrodu
Purpurową kiść,
Mak, rzodkiewkę,
Też marchewkę
I sałaty liść.
Słoneczniki
I goździki,
Wianek z astrów, róż.
Skromne kwiaty
Z naszej chaty
U stóp Swoich złóż.
Przyjm te dary
Polskiej wiary,
Matko jedyna,
I za nami
Grzesznikami,
Módl się do Syna!

Zwiastun Miłosierdzia Bożego Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej w diecezji świdnickiej



W dniach 16-17 czerwca br. na terenie młodej, bo powołanej w 2004 r. przez Jana Pawła II diecezji świdnickiej przebywał Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej, J. Em. Ks. Kard. Tarcisio Bertone. Dostojny Gość (w języku świeckim premier Watykanu), goszczący w imieniu Benedykta XVI, spotkał się młodzieżą, alumunami Wyższego Seminarium Duchownego, przedstawicielami samorządów, osobami chorymi, niepełnosprawnymi i pracownikami służby zdrowia.

W niedzielę, 17 czerwca, w świdnickiej katedrze pw. świętych Stanisława i Wacława, w obecności m.in. nuncjusza apostolskiego w Polsce, arcybiskupa Józefa Kowalczyka, metropolity wrocławskiego, arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego i kardynała seniora Henryka Gulbinowicza, kardynał Bertone celebrował uroczystą sumę. Z naszej parafii na Mszę świętą i spotkanie z Dostojnym Gościem wyjechała autokarowa pielgrzymka pod duchowym przewodnictwem ks. Damiana Mroczkowskiego.

Kardynała Bertone powitał w katedrze śpiew chóru katedralnego i oklaski wiernych. Przedstawicielka rodzin świdnickich zwróciła się ze słowami: „Witamy Eminencję jako radosnego zwiastuna Miłosierdzia Bożego, jako najbliższego współpracownika papieża Bene-

dykta XVI. Twoje błogosławieństwo niech nas umocni w wierze”. Odwołując się do słów św. Pawła apostoła, witająca zapewniła: „W dobrych zawodach występujemy, bieg ukończymy, wiary ustrzeżemy. Tak nam dopomóż Bóg”.

W imieniu licznie przybyłego duchowieństwa z kanclerzem diecezji, naszym proboszczem i dziekanem, ks. Stanisławem Chomiankiem oraz wiernych świeckich, pasterz diecezji, biskup prof. Ignacy Dec powiedział m.in.: „Niezwykły to zaszczyt dla naszej diecezji gościć Waszą Eminencję – jako dopełnienie ubiegłorocznej wizyty w Polsce Ojca Świętego Benedykta XVI, gdyż nasz umiłowany Rodak, Jan Paweł II nie zdążył nas odwiedzić...”. Następnie nasz biskup przedstawił Sekretarzowi Stanu diecezję świdnicką, która liczy 680 tys. wiernych, 186 parafii i 333 kapłanów. W 2005 r. na terenie diecezji odbył się I Kongres Eucharystyczny, a przed dwoma miesiącami rozpoczął peregrynację obraz Jezusa Miłosiernego poświęcony w sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach. Pasterz diecezji prosił kardynała Tarcisio Bertone o złożenie Najświętszej Ofiary i umocnienie wiernych Słowem Bożym.

Sekretarz Stanu przewodniczył koncelebrowanej Eucharystii. Whomilii wyraził swoje zadowolenie, że może przewodniczyć uroczystości ku czci św. Stanisława, którego imię nosi świdnicka katedra. Przekazał pozdrowienia i podziękowania dla ks. biskupa Ignacego Deca, duchowieństwa, osób konsekrowanych, władz samorządowych i dla wszystkich członków wspólnoty diecezjalnej.

W dalszej części homilii Dostojny Gość nawiązał do postaci biskupa krakowskiego, św. Stanisława, który niczym ewangeliczny Pasterz, upominając króla za grzeszne występki, oddał życie za swoją owczarnię. „Męczeństwo św.

Stanisława utwierdziło Polaków w wierze. Jego krew przelana stała się zasiewem wiary aż po XX wiek – po ofiarę św. Maksymiliana Kolbego. To żarliwe „nie” powiedziane w obronie życia i godności ludzkiej stało się dziedzictwem narodu polskiego. Bowiem tylko Bóg jest Panem życia człowieka” – zaakcentował kardynał Bertone.

Kaznodzieja nawoływał do wierności Chrystusowi i Ewangelii – „Któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej? Na kim mamy się wzorować, jeśli nie na Tym, który pozwolił się ukrzyżować?” – zapytywał kard. Bertone. Przywołał też słowa św. Pawła: „W jakimkolwiek cierpieniu odniesimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował”, a także słowa Sługi Bożego Jana Pawła II: „Nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, aniżeli miłość Boga”. „Tylko w Miłosierdziu Bożym świat znajdzie pokój, a człowiek zwycięstwo. Peregrynacja obrazu Chrystusa Miłosiernego w Waszej diecezji niech przypomina Jego słowa: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią». Niech św. Stanisław wspomaga Was i Maryja – Królowa Polski”. Tymi słowami kard. Bertone zakończył swoją homilię.

Pod koniec Mszy św. radość z obecności Dostojnego Gościa w Świdnicy wyraził kard. Henryk Gulbinowicz. Pasterz diecezji, biskup Ignacy Dec podziękował Sekretarzowi Stanu Stolicy Apostolskiej, nuncjuszowi apostolskiemu, arcybiskupowi wrocławskiemu, przedstawicielom samorządów terytorialnych i wiernym za liczny udział we Mszy św. Na zakończenie kardynał Tarcisio Bertone udzielił wiernym błogosławieństwa apostolskiego. Pobłogosławił też kamień węgielny pod budowę świątyni Miłosierdzia Bożego w Bielawie.

Tadeusz Dudź

Święci na każdy dzień

Święta Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), dziewica i męczennica, patronka Europy

Wychowana w rodzinie żydowskiej, szukała prawdy w ateizmie i filozofii, by wreszcie odnaleźć ją w chrześcijaństwie. 9 sierpnia Kościół wspomina Edytę Stein - św. Teresę Benedyktę od Krzyża.

Urodziła się w 1891 r. we Wrocławiu w wielodzietnej, zamożnej rodzinie żydowskiej. W rodzinnym mieście rozpoczęła studia na wydziale psychologii, germanistyki i historii. W 1913 r. przenieśli się na Uniwersytet w Getyndze, gdzie studiowała filozofię pod kierunkiem niemieckiego fenomenologa Edmunda Husserla.



W 1916 r. udała się za Husserlem jako jego asystentka do Fryburga. Tam obroniła pracę doktorską *O problemie empatii*. Podczas studiów zaprzyjaźniła się m.in. z Romanem Ingardenem, Hansem Lippsem, Hedwig Conrad-Martius, Piotrem Wustem.

W wieku 30 lat mówiła o sobie, że jest ateistką. Dzięki kontaktom z Maxem Schelerem i Adolfem Reinachem zapoznała się

z religią katolicką. Czytała Nowy Testament, dzieła Kierkegaarda i *Ćwiczenia duchowne* św. Ignacego Loyoli.

W 1921 r., goszcząc u swej przyjaciółki Hedwig Conrad-Martius, która razem z mężem przeszła na chrześcijaństwo w Kościele ewangelickim, przeczytała *Życie* św. Teresy od Jezusa. Lektura ta zakończyła jej długie poszukiwanie wiary. 1 stycznia 1922 r. przyjęła w Kościele katolickim chrzest, na którym otrzymała imię Teresa.

Nigdy nie wyrzekła się swego pochodzenia, a wiara wręcz pogłębiła jej więzi z narodem żydowskim: „Pod Krzyżem rozumiałam los Ludu Bożego, którego zapowiedź już wówczas [1933 r.] zaczęła się pojawiać. Myślałam, że rozumiem, iż jest to Krzyż Chrystusowy, który muszą przyjąć na siebie w imieniu wszystkich”. Pragnęła zatem ratować za cenę swego życia naród wybrany.

W latach 1923-1931 pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego i historii w liceum i seminarium nauczycielskim w Spirze, natomiast od r. 1932 do 1933 wykładała psychologię i pedagogikę na Akademii Pedagogicznej w Münster. W tym czasie Edyta Stein zajmowała się zagadnieniami filozofii św. Tomasa z Akwinu.

Najbardziej charakterystyczną cechą jej drogi życiowej i naukowej było namiętne poszukiwanie

prawdy i odpowiedzi na pytania egzystencjalne o tajemnicę człowieka i jego losu. Droga ta doprowadziła ją z judaizmu, poprzez ateizm i filozofię do chrześcijaństwa w Kościele katolickim.

Po 12 latach od przyjęcia chrztu, pomimo sprzeciwu rodziny, 14 października 1933 r. wstąpiła do Karmelu w Kolonii. W dniu obłóczyn, 15 kwietnia 1934 r., przyjęła imię Teresa Benedykta od Krzyża.

W tym czasie w hitlerowskich Niemczech wzmagaly się prześladowania Żydów. W 1938 r. przełożona postanowiła przenieść Teresę Benedyktę do Karmelu w Echt w Holandii. Nie udało jej się jednak ująć przed represjami. Wraz z siostrą Różą, która również przyjęła chrzest i usługiwała w klasztorze, została aresztowana przez gestapo w 1942 r., wywieziona do holenderskiego obozu przejściowego w Westerbork, a następnie deportowana do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince.

Prawdopodobnie 9 lub 10 sierpnia 1942 r. Edyta Stein zginęła w komorze gazowej. Trzy dni przed śmiercią, ufna w Bożą Opatrzność powiedziała: „Cokolwiek nastąpi, jestem na wszystko przygotowana. Jezus jest z nami także tutaj”.

Papież Jan Paweł II beatyfikował Edytę Stein 1 maja 1987 r., nazywając ją „darem, wezwaniem i obietnicą dla naszych czasów”. 11 października 1998 r. Jan Paweł II ogłosił bł. Teresę Benedyktę od Krzyża świętą Kościoła katolickiego. Swoim listem apostolskim *motu proprio* z 1 października 1999 r. ogłosił ją - wraz ze św. Brygidą Szwedzką i św. Katarzyną ze Sieny - patronką Europy. Od tej pory obchód ku jej czci ma rangę święta.

Felieton „Zwiastuna”

Inwazja gołych brzuchów

Kto oglądał telewizyjne reportaże Wojciecha Cejrowskiego z cyklu „Boso przez świat”, ten pamięta strój Indian z dżungli Amazonii. Ubiór tych dzieci natury stanowią wąskie przepaski na biodrach u kobiet. Mężczyźni doczepiają nieskomplikowane urządzenia chroniące przed skaleczeniem niektóre części ich ciała, w kulturze europejskiej uważane za wstydlive. Podobnie ubierają się mieszkańcy puszczy na Borneo, Nowej Gwinei czy pomniejszych wysp, gdzie dopiero dociera cywilizacja europejska.

Taki szczałkowy strój mieszkańcom tropikalnych lasów w zupełności wystarcza. Jest praktyczny, tani i wygodny. Jak tłumaczył podróżnik Cejrowski, chroni przed poceniem się, grzybicą skóry, gromadzeniem się pod ubraniem różnych owadów i pasożytów.

Inaczej ma się sprawa z mieszkańcami umiarkowanej strefy klimatycznej, wychowanymi w kręgu

cywilizacji śródziemnomorskiej, inaczej mówiąc – judeochrześcijańskiej. W niektórych porach roku ubierać się musimy solidnie, w trosce o własne zdrowie, w innych – lżej. Co więcej, dobre obyczaje, dobre wychowanie i kultura osobista każdego z nas nakazują inaczej ubierać się do pracy, inaczej na plażę, inaczej do teatru lub do kościoła.

Niestety, ten klasyczny savoir-vivre to dziś w dużej mierze teoria lub wspomnienie dawnych czasów. Demokratyzacja społeczeństwa, inwazja kultury laickiej, globalizacja (również mody) spowodowała, że dziś w swetrze i džinsach chodzi się do teatru, a z odsłoniętymi ramionami – do kościołów. A od pewnego czasu, dziewczęca moda – w gruncie rzeczy prowincjonalna – nakazuje nastolatkom skracać obcisłe bluzki, by coraz bardziej odsłaniać brzuchy. Nie ukrywam, że dla mężczyzn jest to widok dość przyjemny, o ile spod owych bluzek

nie wyzierają zbyt otłuszczone kobiece wdzięki.

Zrazu myślałem, że gołe pępki dziewczęta zwykły pokazywać np. w sklepie, „na mieście”, na dyskotece. Myliłem się. Pod koniec roku szkolnego odwiedziłem jedno z bielawskich gimnazjów. Trafiłem akurat na przerwę i w szkolnym holu zobaczyłem 14-16-latkę hasającą z gołymi brzuchami bez żadnej żenady. Widać, że na ten swobodny strój nie zwracają uwagi ani rodzice wyprawiający swoje latorośle do szkoły, ani nauczyciele, ani dyrektor owego gimnazjum. Może pedagodzy i wychowawcy zostali zastraszeni przez swych wychowanków?

Mało tego. Gołe brzuchy dziewcząt coraz śmiej przemykają się do kościołów na Msze święte. Widziałem to osobiście.

Przed wejściem do bazyliki św. Piotra w Rzymie na stroje zwiedzających zwraca uwagę straż watykańska. Może i przed kościołami w Polsce czas powołać strażników dobrych obyczajów?

Dostrzegacz

Wakacje w Tatrach

Słońce, plaża, piasek na ciele i we włosach... Tak chyba każdy wyobraza sobie swoje wymarzone wakacje. Lecz my wybraliśmy inny (naszym zdaniem lepszy) sposób na letni wypoczynek – wakacje w Tatrach.

Początkiem lipca, kiedy słońce przebijało się przez gęste chmury, 19-osobowa grupa z ks. Krzysztofem z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bielawie, wyruszyła na letni wypoczynek do Zakopanego.

W pociągu towarzyszył wszystkim dobry humor. Radość tak dawała nam się we znaki, że nikt nie myślał o spaniu. Lecz gdy nastąpiła pora nocna, uśmiech zamienił się w głęboki sen. Niektórzy byli bardzo wygodni i znajdowali sobie miejsca... leżące.

Tuż po przyjeździe do Zakopanego, zostawiliśmy bagaże u sióstr sercanek na przechowanie, a sami poszliśmy na śniadanie. Po posiłku,

przy pięknie wschodzącym słończku, wspinaliśmy się na Gubałówkę. Z góry podziwialiśmy cudne widoki i nawet zjeźdzaliśmy kolejką rynnową. Troszeczkę zmęczeni (po podróży oczywiście), postanowiliśmy „odpocząć” na Krupówkach. Tam jedni robili zakupy, inni smakowali pysznych koktajli lodowych.

Popołudniem, gdy niebo nabrało ciemniejszych barw, ruszyliśmy do Bukowiny Tatrzańskiej – miejsca naszego zamieszkania. Pani Maria, godpodyni domu, przywitała nas gorącym uśmiechem i podjęła gorącym obiadem.

Następnego dnia pogoda nas nie rozpieszczała. Deszcz mżył, a słońko schowane było za górami. Lecz my, pełni optymizmu, nie przestraszyliśmy się kropel deszczu i wyruszyliśmy, aby zdobyć „Sarnią Skałę”.

Z dnia na dzień aura coraz bardziej nam sprzyjała, a dzięki temu mogliśmy zdobywać coraz wyższe szczyty. Nie było leniuszków w na-

szej grupie. Nikt też nie marudził. Niektórzy jednak mieli problemy ze słońcem, inni... ze wstawianiem na śniadanie (powodem były skurcze w nogach). Jednakże na każdej buzi widać było zadowolenie.

Ostatni dzień spędziliśmy w Zakopanem. Nasi księża – ks. Krzysztof i ks. Daniel – odprawili Mszę świętą na Krzeptówkach, po czym udaliśmy się na Wielką Krokiew. Tam, niestety, nie było skoczków narciarskich, ale za to byli prawdziwi górale. Ostatnie godziny naszego pobytu w Zakopanem upłynęły nam na Krupówkach. Niektórzy szukali prezentów dla bliskich, inni rozglądali się za czymś dla siebie.

Czas jednak mija nieubłaganie szybko. Byliśmy tam aż, a może tylko tydzień. Mimo to był to niezapomniany wyjazd, dzięki któremu wielu z nas wróciło bogatszymi o nowe doświadczenia.

Z całego serca dziękujemy ks. Krzysztofowi i ks. Danielowi za wspólnie spędzony czas wakacyjnego odpoczynku.

**Szczęść Boże!
Angelika**

JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU POLSKIEGO

Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!

Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, dzieci Narodu polskiego i Twoje dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych.

My, biskupi polscy i królewskie kapłaństwo, Lud nabyty zbawczą Krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, znów do Tronu Twego, Pośredniczko Łask wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia.

Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Chrystusowemu - wieki wierności szczytnemu posłannictwu Narodu, obmytego w wodach Chrztu świętego.

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród straszliwych klęsk tylu potopów.

Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.

Spojrzyj na nas, Pani Łaska-wa, okiem Miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie z głębi serc wielomilionowych zastępów oddanego Ci Ludu Bożego.

Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.

Wzywamy pokornie pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, chrześcijańskiej przedniej straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed obliczem Boga, na oddany Tobie Naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim, pod opieką najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga, aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios, dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię - pod przewodem Kościoła katolickiego - do Ojczyzny wiecznej.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniami na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka i każdej kołyski, równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli zadać śmierć bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych. Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym.

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia

się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

Królowo Polski! Ponawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wielką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico, wstawiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy.

Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt.

Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

W wykonaniu tych przyrzeczeń widzimy żywe Wotum Narodu, miłsze Ci od granitów i brązów. Niech nas zobowiązują do godnego przygotowania serc naszych na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski.

W przededniu Tysiąclecia Chrztu Narodu naszego chcemy pamiętać o tym, że Ty pierwsza wyśpiewałaś narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu; że Ty pierwsza stanęłaś w obronie mauluczki i łaknących, i okazałaś światu Słońce Sprawiedliwości, Chrystusa, Boga naszego. Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłońią.

Przyjm nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedyne. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu.

Prowadź nas poprzez podaną Ci ziemię polską do bram

Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama okaż nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego. Amen.

Żyjemy już w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa. Rok 2001 został poświęcony Prymasowi Tysiąclecia, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który „wszystko postawił na Maryję”. Jest on autorem Jasnogórskich Ślubów Narodu, napisanych podczas uwięzienia w Komańczy i złożonych uroczystie na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku. Miesiąc sierpień to zatem stosowny czas, żeby się zastanowić nad znaczeniem tego prymasowskiego dzieła.

W świetle teologii biblijnej, śluby tylko wtedy mają sens i są chwałą Boga, gdy się je wypełnia. Jeśli się ich nie wypełnia, obrażają Boga i kompromitują składającego. Śluby mają wartość modlitwy, a nawet ofiary, ale modlitwą nie są. Nie wystarczy więc je powtarzać, recytować co roku, ale trzeba je wypełniać. Tu potrzebne jest mądre duszpasterstwo, które z odnowieniem ślubów połączy odpowiedni rachunek sumienia, społeczne oczyszczenie pamięci, bo śluby mają charakter społeczny. To nam nie wychodzi. Jeśli się nie nauczymy rozliczać wobec Boga, śluby będą martwą literą, kultem warg, który potępiał prorok Izajasz, a za nim Jezus Chrystus. Teologia ślubów jest pouczająca i wymagająca. Z rachunku sumienia powinien się zrodzić żal, prośba o przebaczenie, naprawienie krzywd. Czy coroczne ślubowania nie powinny mieć raczej kształtu nabożeństwa pokutnego niż tryumfalistycznej pompy? Nadszedł czas na przemyślenie teologii Ślubów Narodu, które muszą się stać nareszcie „spowiedzią narodu przed Jasnogórskim Tronem Łaski”, jak chciał Prymas Tysiąclecia.

Słowo „przyrzekamy”, które lud siedem razy powtarza w rocie Ślubów Narodu, odnosi nas do naszego chrztu. Prymas Tysiąclecia czyni to świadomie. Śluby składa bowiem Naród „obmyty w wo-

dach chrztu świętego”. Naród ten najpierw został przez chrzest wszczepiony w Chrystusa, przyobleczony w Niego. Dopiero przez Chrystusa i jego Ewangelię poznał Matkę naszego Pana. Stąd Śluby Narodu nie są jakimiś egzotycznymi wymaganiami, lecz są przełożeniem Ewangelii na język i czasy współczesne. Pod każdym żądaniem ślubów słyhać głos Jezusowej Ewangelii.

Zadziwia aktualność wymagań: obrona budzącego się życia, nierozzerwalność małżeństwa, troska o serca i umysły dzieci, miłość, sprawiedliwość, zgoda, pokój, walka z przemocą, dzielenie się plonami ziemi i owocami pracy, troska o głodnych, bezdomnych, płaczących. A wyliczone wady narodu — lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo i rozwiązłość — jakby były wyjęte ze współczesnych badań socjologicznych. Może brak jeszcze narkomanii. Śluby Narodu z perspektywy przeszłości pięćdziesięciu lat mają charakter iście profetyczny. Są tak sformułowane, że domagają się nie recytowania, ale wypełnienia. Przyrzekamy: umacniać, usilnie pracować, dzielić się, wypowiedzieć walkę, zdobywać cnoty, iść w ślad. Tak sformułowany tekst nie może być tylko czytany, ale musi być realizowany. Tragicznym minimalizmem było ich tylko powtarzanie.

„Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót...”. Zdaniem tym Prymas uprzedził Sobór Watykański II, który uczy, że prawdziwe nabożeństwo do Matki Pana nie polega na czymś i przemijającym uczuciu, ale na naśladowaniu (KK 67). To samo przypomniał Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników Kongresu Mariologicznego w 2000 r.: „Odnowiona pobożność maryjna winna się wyrażać w wysiłku naśladowania Jej na drodze osobistej doskonałości”. Taką stromą drogą są Śluby Narodu — wykwit ewangelicznego radykalizmu. Taka powinna być nasza droga w trzecim tysiącleciu.

Oprac. Ks. Julian Nastalek

**W sakramencie
Chrztu św.
do grona Chrześcijan
włączeni zostali**

Jakub Krupa
Paulina Korzeniewska
Piotr Franciszek Tobała
Maciej Mystkowski
Sonia Stopa
Maja Baranowska
Kacper Masalski
Maja Antonina Krocak
Adrian Aleksander Łużyński
Monika Barbara Jarosz
Bartosz Jarosław Tomaszewski
Wiktoria Natalia Wróbel
Julia Olivia Olczyk
Olivia Baran

**Na ucztę godów Baranka
zostali wezwani**

Alojzy Riedel,	ur. 1949 r.
Stefania Naglik,	ur. 1926 r.
Marian Ducki,	ur. 1926 r.
Anna Madura,	ur. 1952 r.
Stefan Małaszek,	ur. 1915 r.
Walerian Porzybot,	ur. 1947 r.
Marianna Bukowska,	ur. 1913 r.
Leokadia Zając,	ur. 1921 r.
Adam Osiak,	ur. 1961 r.
Maria Niewiadomska,	ur. 1938 r.
Maria Radziejewska,	ur. 1923 r.
Jadwiga Pawlak,	ur. 1922 r.
Stefan Bochniak,	ur. 1918 r.
Edward Kwiatkowski,	ur. 1916 r.
Bronisława Wawrzos,	ur. 1924 r.
Andrzej Zimoląg,	ur. 1957 r.
Rozalia Sobieraj,	ur. 1921 r.
Zbigniew Kwinta,	ur. 1937 r.
Pelagia Gallak,	ur. 1943 r.
Ryszard Powązka,	ur. 1935 r.
Maria Nikoniuk,	ur. 1937 r.
Antonina Możejko,	ur. 1932 r.
Helena Wróblewska,	ur. 1928 r.
Mieczysław Gryszan,	ur. 1950 r.
Julian Kowalski,	ur. 1947 r.
Ks. Bronisław Goldewicz,	ur. 1919 r.
Zofia Opozda,	ur. 1922 r.

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Sakrament małżeństwa zawarli

Daniel Piotr Olewiński – Dorota Grabas
Wojciech Zbigniew Pokora – Paulina Lemik
Łukasz Wykocki – Agnieszka Morasz
Piotr Wujaś – Wioletta Agnieszka Gębicka
Tomasz Grzegorz Rzechołka – Sylwia Anna Minkiewicz
Krzysztof Lara – Renata Lara zd. Kołodziej
Grzegorz Robert Uczniak – Monika Beata Błoniowska
Tomasz Jerzy Garnys – Agnieszka Karina Garnys zd. Bizukowicz
Paweł Wiesław Wysocki – Ilona Jarosz
Piotr Marcin Kuleta – Agata Ewelina Jarzyńska
Sebastian Piotr Knychas – Małgorzata Stokłosa
Daniel Piłat – Monika Paulina Głanowska
Robert Zbigniew Sobczak – Agnieszka Ewelina Potyrała
Michał Józef Tomczak – Dagmara Maria Michalska
Andrzej Wojtysiak – Kamilla Małgorzata Jodłowska
Mariusz Szuszwalak – Katarzyna Ewa Hajdamacha
Piotr Robert Pruchnicki – Lidia Zabojsć
Jan Paweł Madej – Agnieszka Anna Sarzyńska
Michał Rajmund Harasimowicz – Justyna Wuntorska
Alfred Pasternak – Genowefa Pasternak
Dawid Stopyra – Anna Maria Polowczyk
Przemysław Paweł Haładus – Ewelina Marianna Rachowska
Robert Stanek – Monika Celmer

Zmiany księży w naszej parafii

Decyzją księdza biskupa Ignacego Deca został odwołany z naszej parafii ks. Paweł Zieliński, zastąpi go neoprezbiter ksiądz Julian Nastalek.

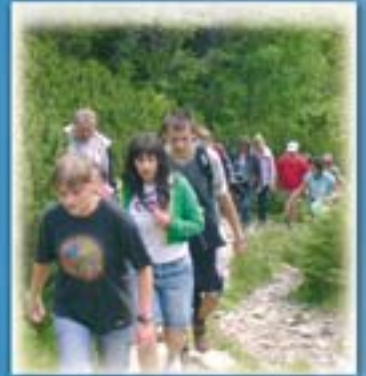
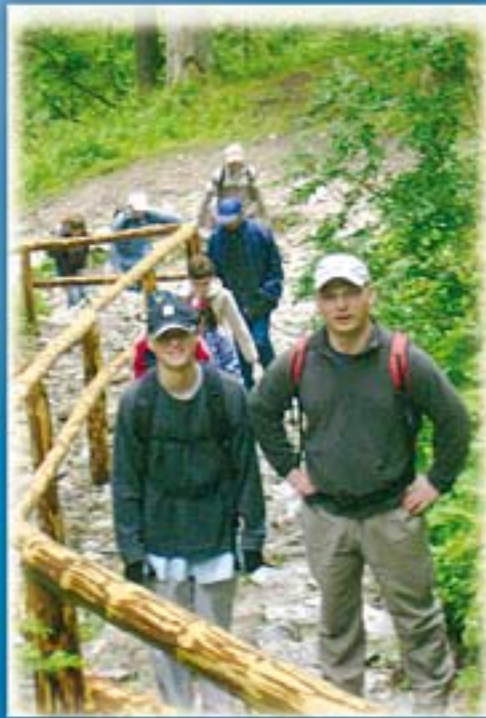
1 lipca o godzinie 11:00 pod przewodnictwem księdza prałata Stanisława Chomiaka została odprawiona Msza Święta, na której pożegnano księdza Pawła Zielińskiego, który po trzyletniej pracy w naszej parafii decyzją księdza biskupa Ignacego Deca został skierowany specjalistyczne studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Czcigodnemu księdzu Pawłowi dziękujemy za owocne trzy lata pracy w naszej wspólnocie parafialnej i życzymy wielu łask Bożych na dalszej drodze życia.

Od 25 czerwca pracę w naszej parafii rozpoczął ksiądz neoprezbiter Julian Nastalek, którego oficjalnie powitano podczas Mszy św. o godzinie 11:00. Witając księdza Juliana życzymy owocnej pracy duszpasterskiej w naszej parafii.



Jubileuszowa Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja






Wakacje w Tatrach



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor naczelny: ks. Julian Nastalek.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk:  ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych